

## Sokratycy wszystkich krajów, łączcie się!

Autor tekstu: Jacek Hajduk

**D**wóch nauczycieli moralności miał świat judeochrześcijański. Obaj słynęli charyzmą, obaj mieli ukochanych i kochających uczniów, obaj prosili się o śmierć przedwczesną i obaj przedwcześnie jej dostąpili. Pierwszy z nich, neurotyk i megaloman Jezus z Nazaretu, zaskarbić sobie zdołał uwielbienie mas, porwać ich serca i zniewolić umysły; drugi, Sokrates Ateńczyk, ze swoim intelektualizmem i wyrafinowaną ironią, pozostał na Ziemi i do rangi kultu religijnego nauki swojej nigdy nie podniósł, i całe szczęście.

### Kto to jest chrześcijanin, a kto to jest sokratyk

Jeśli wytyczne Bertranda Russell uznamy za wiążące, a więc zgodzimy się z tym, co podczas odczytu „Dlaczego nie jestem chrześcijaninem” w roku 1927 mówił o byciu i nie byciu wyznawcą Chrystusa, łatwo ukujemy definicję sokratyka. A mówił tak: „istnieją dwa artykuły wiary niezbędne dla każdego, kto mieni się chrześcijaninem. Pierwszy jest natury dogmatycznej, a mianowicie: powinno się wierzyć w Boga i w nieśmiertelność. Jeśli kto nie posiada tej wiary, to nie sądzę, aby nazwa chrześcijanina była dla niego właściwa. Dalej, jak na to sam termin wskazuje, należy mieć pewnie wierzenia dotyczące Chrystusa.”

Kimże więc jest sokratyk? Dogmatem byłoby tu stwierdzenie: sokratyk to ten, który dobro moralne uznaje za dobro najwyższe i za źródło szczęścia oraz utożsamia je z wiedzą. Drugim wyznacznikiem winien być pewien określony stosunek do samego Sokratesa.

Wierzyć w Boga i w nieśmiertelność jest naprawdę łatwo, nie wymaga to bowiem wiele od samego wierzącego. Nie jest wiara aktem zastrzeżonym tylko dla wtajemniczonych bądź po prostu dla lepszych. Prawdziwym wyzwaniem dla człowieka jest nie wierzyć, podobnie jak prawdziwym wyzwaniem jest doskonalić się przez całe życie w imię *arete*.

### Dlaczego chrześcijanie dobrzy tylko bywają. . .

Jest niestety regułą, że mówi się nam od dziecka, wpaja usilnie i tłucze do głowy: być człowiekiem dobrym, to być chrześcijaninem. Innymi słowy: żyć moralnie, to żyć jak Jezus Chrystus. Ileż w tym obłądki! Ileż zakłamania! Miejmy odwagę postawić sobie pytanie: czy taki człowiek dla wszystkich musi być wzorem? Tak, jeśli imponuje nam postawa antyrodzinna, nietolerancyjna i zaściankowa. Tak, jeśli podoba nam się, że Jezus powołanych przez siebie uczniów odrywa od „sieci i ojca”, więc od zajęć codziennych a pożytecznych i od rodziny, zaś matkę swoją i braci swoich jawnie ignoruje. Tak, jeśli cieszy nas, kiedy jak furia obchodzi się z drobnymi handlarzami. (Dodam, że już jako dziecko miałem problem ze zrozumieniem tej agresji i z dopasowaniem jej do obrazu Dobrego Pasterza.) Tak, jeśli nie mierzi nas ktoś, kto usilnie twierdzi, że rację ma on i nikt inny. A są to przecież wszystkie przykłady z „Biblii”.

(Przeróżne zabiegi katolików, odmawiające Jezusowi prawa do wywodzenia się z rodziny tradycyjnej, a więc wielodzietnej, zakazujące myśleć o nim jako o człowieku mogącym pokochać kobietę i założyć własną komórkę społeczną, są przejawem jakiejś dziwnej dychotomii i myślenia schizofrenicznego, i nie powinny stanowić argumentu używanego przez przeciwników, skoro — czego pojąć nie sposób — są one orężem w dłoni samych wyznawców Jezusa.

Ale to już widać taka tradycja. Tam, gdzie pojawiają się jakieś trudności, jakieś dwuznaczności, jakieś nieścisłości z daną dogmatyką, tłumacz zawołany czy bystry interpretator zaczyna działać, przeciagać na swoją stronę i naginać do swoich potrzeb.)

Oddajmy jednak sprawiedliwość innym fragmentom „Biblii”. Wspomnieć można chociażby te ustępy, które z szacunkiem i podziwem przytacza wyżej wspomniany Bertrand Russell. Czy to quasi-buddyjskie: *"Nie sprzeciwiaj się złu, ale kto by cię uderzył w prawy policzek twój, nadstaw mu lewy."* Czy to nawoływanie, podobnie zresztą utrzymane w duchu Wschodu: *"Jeśli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj majątności twoje i rozdaj ubogim."* A takie słowa i takie postępowanie zasługują z pewnością na wielki szacunek i wielki podziw. Szanujemy i podziwiamy, owszem. Ale czy obserwujemy taką postawę u naśladowców Jezusa? Czy mogą

oni w ogóle zwać się jego naśladowcami, skoro go nie naśladowają i ani myślą naśladować w przyszłości? A może jednak naśladowają, ale w tym, co w nim złe i niegodne moralisty? O co chodzi, że przeciętny ateista tak bliski jest idealnemu chrześcijaninowi?

## . . .a sokratycy są

Jest religia swojego rodzaju wirusem, paraliżującym i zgubnym wrętem. I może właśnie dlatego, że Sokrates nie był przywódcą religijnym, a jego posługiwanie Erosowi było posługiowaniem z przymrużeniem oka, mógł stać się prawdziwym przywódcą ideowym. Uczniowie kochali Sokratesa zarówno za to, co mówił, jak i za to, jak mówił. Nie mamił ich, nie łudził obietnicami, nie straszył ogniem piekielnym, ale istotnie uczył moralności okpiwając naiwność, a hołdując zdrowemu rozsądkowi, zawsze przy tym sięgając po aparaturę logiczną. Wyłuskać potrafił z każdej nawet błahej i pozornie jałowej pogadanki to, co stanowiło czy stanowić powinno o *humanitas* człowieka, podnosił ową pogadankę do rangi wielkiego dialogu i wielkiego nauczania. Nie wymagał korzenia się, bicia się w piersi, ofiar. Ulepszał, naprawiał, wychowywał.

Przedmiotowe traktowanie człowieka przez chrześcijaństwo, poniżanie go i przypominanie na każdym kroku o nikczemności istnienia są dla humanisty, a w każdym razie być powinny, zwyczajnie obraźliwe.

Relatywizm moralny, tak wstrętny Sokratesowi, wtargnął w serce Jezusa i w serca, które zdołał porwać on swoimi naukami, zamieszkał tam i ma się dobrze. Nie wchodząc tu w kwestię, czy jesteśmy w stanie w ogóle udowodnić istnienie jakiegoś obiektywnego dobra i jakiegoś obiektywnego zła, należy przyznać sokratykom pierwszeństwo w wyścigu z chrześcijanami o palmę moralności.

## Czy sokratyzm może zająć miejsce chrześcijaństwa

Jeśli przyjąlibyśmy istnienie takiego prądu ideowego jak sokratyzm i szukalibyśmy mu miejsca w naszym świecie, chcielibyśmy widzieć w nim następstwo chrześcijaństwa, jego ulepszoną, dojrzałą wersją. Moralizm intelektualny w miejsce moralizmu irracjonalnego. Światopogląd w miejsce religii. System filozoficzno-etyczny, który mógłby porwać się na zagospodarowanie tych przestrzeni, które dotąd znajdowały się pod jarzmem religii. Taki zachodni buddyzm, ze swoim mistrzem i z jasnymi zasadami postępowania.

Świat, który znamy umiera. Umiera zresztą nie od dziś. W zasadzie, opisując cywilizację w ujęciu organicznym, powiedzieć by można, że umiera on od momentu swoich narodzin, a więc od kilku tysięcy lat.

Przyszło nam żyć w czasach, w których budzą się ze snu wielowiekowej cywilizacji Wschodu, Bliskiego i przede wszystkim Dalekiego. Zachód przestał lub przestaje się liczyć w wielkim biznesie i w wielkiej polityce, z czego nie zdaje sobie jeszcze sprawy albo zdawać sobie sprawy nie chce. W projektowaniu przyszłości nie uwzględnia się już Stanów Zjednoczonych czy Europy. Świat Arabski nie potrzebuje nas już jako rynku zbytu. Państwo Środka kupuje każdą ilość ropy od Arabów i od państw Afrykańskich, w zamian zapewniając im rozwój infrastruktury i przemysłu. To nasz świat staje się powoli Trzecim Światem.

Ramię w ramię w przepaść z umierającą cywilizacją chrześcijańską, kroczą chrześcijańska ideologia i religia, chrześcijańska mentalność i chrześcijański sposób myślenia - myślenia o życiu i o śmierci, myślenia o sobie i o innych. *Hic transit gloria mundi!* Tak przemija chwała świata! Zmęczona, doświadczona losem Europa może już tylko głęboko wzdychać i szeptać — szeptać, bo na krzyk nie ma już dość siły — raz po raz szeptać z nadzieją: nie wszystek umrę, i wzdychać.

Ale spokojnie: coś się kończy — coś się zaczyna, a natura nie znosi próżni! Wszak nasza Europa nie jest pierwszą Europą, która umiera!



Tak to już jest, że nie potrafi człowiek żyć w zupełnym oderwaniu od pojęć, idei, wyobrażeń i w ogóle w oderwaniu od myślenia abstrakcyjnego, niezależnie od tego, czy będzie to życie pędzone na peryferiach świata, czy w jego najściślejszym centrum. To dobrze, świadczy to przecież o wyjątkowości naszej na tle innych gatunków, ale i niedobrze zarazem. Bywa przecież, że ideologia hamuje rozwój jednostki, a co za tym idzie hamuje również rozwój całych pokoleń, całych cywilizacji.

Mimo szalonego rozwoju, rozpasania, rozpanoszenia się techniki, mimo wstępowania ludzkości na coraz to wyższe szczeble po drabinie ewolucji, mimo postępów na niwie genetyki, robotyki i badań kosmicznych, nie będziemy zdaje się — my, ludzie — w stanie wypełnić tej tak trywialnej a zarazem szkodliwej dla nas cechy, tego niszczycielskiego pierwiastka, zżerającego nas pokolenie po pokoleniu — wiary religijnej.

Batalia rozegra się o kształt, charakter i oblicze naszego życia intelektualno-duchowego, bo szans na desakralizację totalną nie ma, totalność istnieje jedynie w teorii. Ale czy dojrzelismy już — my, Europejczycy — by wiarę irracjonalną zastąpić wiarą w rozum, postęp i intelekt? By nasz zachodni chrystianizm zastąpić naszym zachodnim sokratyzmem? By nauczyć się mówić i myśleć: człowiek dobry, to człowiek rozumny.

## Sokraty wszystkich krajów, łączcie się!

Poszukujcie! Jeśli tylko poczujecie potrzebę duchowej jedności, poszukujcie!

Kiedy spotkacie sokratyka, spotkacie człowieka miłującego wiedzę, więc i człowieka dobrego moralnie, bo wie on, że dobro tożsame jest z wiedzą. Nie będzie to doktryner czy fanatyk, ale otwarta głowa. Nie będzie on czuł strachu, bo strach właściwy jest ślepo wierzącym, nie poszukującym. Największym wrogiem strachu jest rozum, a sokratyk umiłował sobie właśnie rozum. Spotkanie z chrześcijaninem, i to nie istotne, w której z odmian, jest jak hazard.

Poszukujcie! Jeśli tylko poczujecie potrzebę duchowego przewodnictwa, poszukujcie! Bierzcie pod lupę słowa i bierzcie pod lupę czyny, żeby nic nie uszło waszej uwadze.

Na koniec rozważcie jeszcze to: tylko jeden z naszych wielkich nauczycieli moralności do ostatnich chwil pozostać zdołał wiernym prawu, swoim słowom i swoim przekonaniom, wreszcie — sobie samemu. Wiecie, który?

Zobacz także te strony:

[Sokrates antyczny i współczesny](#)

[Sokratejska filozofia wychowania](#)

[Pole daimoniona](#)

[Sokrates jako postać archetypowa](#)

[O nieadekwatności Człowieka Sokratycznego](#)

[Oskarżenie Sokratesa o bezbożność](#)

### **Jacek Hajduk**

Absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ukończył Filologię Klasyczną i Studium Pedagogiczne.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 11-04-2007 Ostatnia zmiana: 11-04-2007)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5344) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5344>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)